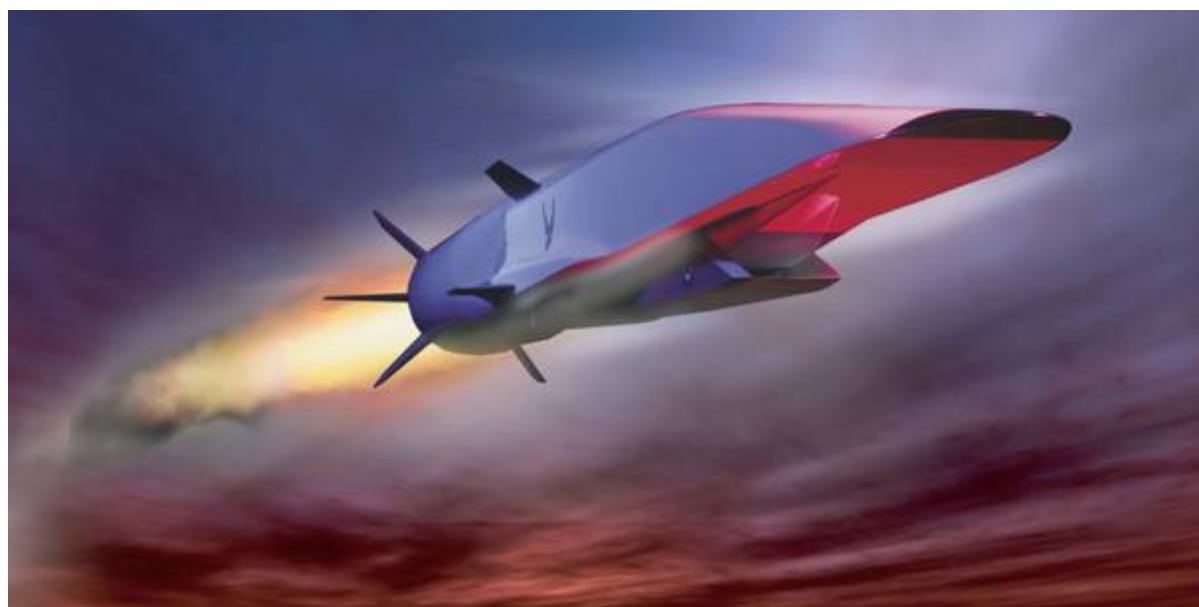


Rosja, USA i Chiny przygotowują się do III wojny światowej

23 listopada 2017

Duże kraje, jak USA, Chiny i Rosja, zwiększają wydatki na uzbrojenie. Sporą część budżetu przeznaczają na rozwój nowych rodzajów broni.



Niedawno Stany Zjednoczone otwarcie oświadczyły, że postrzegają kosmos jako przestrzeń do prowadzenia wojny. Państwa inwestują w drony i technologie naddźwiękowe. Właśnie taka broń może dominować w III wojnie światowej, jeśli ona wybuchnie.

NA ZIEMI I W KOSMOSIE

Dyslokacja broni w kosmosie daje praktycznie nieograniczone możliwości niszczenia wroga. Choć budowa bazy rakietowej na Księżycu lub dostarczenie asteroidy na orbitę okołozemską i zrzućenie jej na cel dziś wydaje się fantazją, istnieją już technologie, które pozwalają na wykorzystanie kosmosu do działań zbrojnych.

Za niezwykle obiecujące uważa się wyprowadzenie na orbitę okołoziemską statku z bronią elektromagnetyczną. Impuls elektromagnetyczny (IEM) jest w stanie sparaliżować sieci energetyczne i systemy zarządzania, kontroli, łączności, gromadzenia i komputerowego przetwarzania informacji, nadzoru i rozpoznania C4ISR (Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance) przeciwnika.

Pocisk z IEM, wystrzelony z orbity okołoziemskiej, znacznie trudniej przechwycić. Taką broń mogą wysłać w kosmos jedynie Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Indie, Japonia i kraje UE. IEM może być szczególnie skuteczny wobec krajów-odszczepieńców (Iran, Korea Północna), które praktycznie nie mają czym odpowiedzieć.

Nie mniej obiecujące jest rozmieszczenie broni skierowanej energii (DEW, broń laserowa) na satelitach w celu przechwytywania pocisków balistycznych niemal zaraz po starcie. Obecnie w zasadzie za jedyną broń kosmiczną można uznać aparaty manewrowe, które testują USA, Chiny i Rosja, a także liczne satelity obserwacyjne.

HIPERSONICZNE POCISKI MANEWRUJĄCE

Cechą szczególną tych pocisków jest zdolność do manewrowania. Pozwala to na uniknięcie wrogich pocisków i niezwykle dokładne niszczenie celów. Główną zaletą pocisków hipersonicznych jest rozwijana przez nie prędkość, która przekracza 5 Ma (ponad sześć tysięcy kilometrów na godzinę). Jest je bardzo trudno przechwycić. Hipersoniczne pociski manewrujące otwierają ogromne możliwości przed wojskowymi. Taki pocisk może w ciągu niecałej godziny zniszczyć dowolny cel na naszej planecie.

Stanowiło to podstawę amerykańskiej koncepcji natychmiastowego globalnego uderzenia PGS (Prompt Global Strike), rozwijanej od 2001 roku. Armia skoncentrowała się na X-51A Waverider, który rozwija prędkość 7-8 Ma. Zasięg lotu tej maszyny wynosi około

dwóch tysięcy kilometrów, a pułap do 30 kilometrów. Pociski będą wystrzeliwane z samolotów lotnictwa strategicznego. Prototyp powinien być gotowy w 2020 roku.

Rosja też pracuje nad hipersonicznymi pociskami manewrującymi. O pierwszych testach Cyrkonów poinformowano 17 marca 2016 roku. Ponadto projekty w tym obszarze są realizowane w Chinach i Indiach.

INTELIGENTNE DRONY

Najważniejszym wydarzeniem w przemyśle zbrojeniowym w ostatniej dekadzie było pojawianie się dronów (bezzałogowych aparatów latających). Wraz z rozwojem technologii drony pełnią coraz więcej funkcji. Niewykluczone, że całkowicie zastąpią załogowe statki powietrzne podczas większości misji bojowych.

Na razie przytłaczająca większość dronów potrzebuje człowieka – chodzi przede wszystkim o zdalne sterowanie i monitorowanie urządzenia. Co więcej, kluczowe decyzje, dotyczące likwidacji celów, aktualnie w ogóle podejmowane są przez człowieka.

Na przykład poszukiwanie celu i wystrzelenie amerykańskiego pocisku powietrze-ziemia z naprowadzeniem laserowym lub radiolokacyjnym AGM-114 Hellfire, w który od 2007 roku uzbrajany jest dron MQ-1 Predator, wymaga udziału człowieka. Jednak już niedługo bezzałogowe aparaty latające staną się w pełni autonomiczne.

Jest to związane z postępami w rozwoju sztucznej inteligencji. Takie systemy będą w stanie samodzielnie podejmować decyzje, m.in. dotyczące życia i śmierci. Właśnie to miał na myśli naukowiec Stephen Hawking i biznesmen Elon Musk, którzy ciągle przypominają o niebezpieczeństwie niekontrolowanego rozwoju sztucznej inteligencji.

Autonomiczne drony, wyposażone w najbardziej zaawansowaną sztuczną inteligencję, będą w stanie pracować przez dłuższy czas, a w razie potrzeby natychmiast podejmować decyzje.

Uczestnik konfliktu, który będzie posiadał taką broń, zdobędzie kluczową przewagę nad pozostałymi uczestnikami działań zbrojnych. Doskonale zdają sobie z tego sprawę Stany Zjednoczone, Chiny, Unia Europejska i Rosja.

Sztuczna inteligencja jest przyszłością nie tylko Rosji, ale i całej ludzkości. W tej sferze mamy kolosalne możliwości i trudne do sprognozowania obecnie zagrożenia – powiedział 1 września 2017 roku na forum Projektoria rosyjski prezydent Władimir Putin. Jego zdaniem „ten, kto stanie się liderem w tej sferze, będzie rządzić światem”.

OSTATNIE ARGUMENTY

Do przyszłościowych rodzajów broni można też zaliczyć samoloty wykonane w technologii stealth, wykorzystujące działo elektromagnetyczne, wytwarzające silne pole elektromagnetyczne, i broń kinetyczną działającą z kosmosu. Broń jądrowa też nie straciła na aktualności, pozostając ostatnim argumentem w wojnie przyszłości. A duże i drogie okręty podwodne raczej tracą swoje szczególne znaczenie. Coraz łatwiej je wykrywać przy pomocy grup niewielkich i niedrogich dronów.

Zdolność do tworzenia nowych rodzajów broni wiele mówi o państwie. W październiku 2017 roku prezydent Rosyjskiej Akademii Nauk Aleksander Siergiejew przyznał, że rosyjska nauka nie ma czego zaoferować armii. – Nie będziemy mieć nauk podstawowych, będzie to duży problem, bo w wielu kierunkach – wojskowym i innych – zapas naukowo-techniczny wyczerpał się. Może zostać odbudowany tylko przez nauki podstawowe – podkreślił naukowiec podczas spotkania z członkami Rady Federacji.

Siergiejew wypowiedział na głos dawno znaną prawdę: bez wsparcia nauk podstawowych potencjał nauk stosowanych jest ograniczony w czasie i ostatecznie wyczerpuje się, w wyniku czego kraj uzależnia się technologicznie od innych państw. –

Jeśli nauki podstawowe nie będą przynosić rezultatów, to nasza produkcja i nauki stosowane będą musiały kupować wyniki podstawowych badań za granicą. A tam, wybaczcie, nie sprzedadzą najnowszych osiągnięć. Nowoczesne jest im samym potrzebne. Sprzedadzą to, co wyniknęło z potrzeby – podkreślił akademik.

Ilustracja: U.S. Air Force

Źródło: pl.SputnikNews.com